

Poznań, dnia 15 listopada 1938 r.



Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem

Adres

Redakcji i Administracji
Poznań — Matejki 54
Telefonu Nr 8-86 38
Konto P. K. O. 209 000
Konto poczt.-rozrach. tyl-
ko dla prenumeraty Nr 50

Prenumerata:

rocznie zł 6,00
kwartalnie zł 1,50
pojed. numer ... zł 0,25

Ogłoszenia:

drobne: 1 słowo .. 10 gr
napiśowe 1 słowo . 20 gr
reklamy: ¼ strony 40 zł
100 mm kw. 0,30 zł

PO WYBORACH

Kampania wyborcza skończona. Nie wypadła ona po naszej myśli, ale przekonała nas raz jeszcze, że przy panującym systemie wyborczym, wyjście z urny wyborczej jakiegokolwiek innego kandydata poza narzuconymi przez Okręgowe Zgromadzenia Wyborcze dwoma pierwszymi kandydatami, na których w myśl obowiązującej ordynacji wyborczej padają wszystkie głosy kartek niewypełnionych, jest niemożliwe.

W okręgu 94, według dotychczasowych wyników, głosowało około 47 tys. wyborców, a z oddanych głosów w poszczególnych okręgach łatwo przekonać się można, iż gdyby dwaj czołowi kandydaci umieszczeni byli na dwóch ostatnich miejscach, żaden z nich nie osiągnąłby nawet 6500 głosów.

Jest to łatwe do skontrolowania, gdy się zważy, że wogóle w 54 obwodach tego okręgu oddano 9700 białych kartek, tj. nieoznaczonych przy nazwisku żadnego kandydata, a więc głosy te stosownie do przepisów padły na dwóch kandydatów czołowych, z których pierwszy miał około 15 000 głosów, drugi około 13 000 (otrzymali zatem w prezencie po 9700 głosów, oddanych przez nieświadomość wyborców).

W obwodach wyborczych zamieszkiwanych przez pracującą inteligencję zawodową, kandydat nasz otrzymał przygniatającą większość głosów, aniżeli kandydaci czołowi nawet po doliczeniu im kartek czystych.

Ten fakt jest najlepszym dowodem, że społeczeństwo uznaje uczeźniwa, ofiarną pracę i wie, kto zasługuje na poparcie.

Niestety panujący obecnie system wyborczy paraliżuje wolę społeczeństwa.

Odbierając przez całą noc z 6 na 7 listopada br. telefony sprawozdawcze naszych mężów zaufania ze wszystkich obwodów głosowania, mamy dokładne dane, ile kartek czystych oddano w każdym obwodzie, a to tak wskutek nieświadomości, jako też na skutek uprawianej tuż przed salami głosowania agitacji.

Przeciwnicy zorientowani, że mogą ponieść sromotną klęskę, nasłali wczas rozmaite hieny, które szeptały wyborcom do ucha, by nie kładli żadnych znaków przy kandydatach, gdyż to ułatwi przejście ozonowcom, przy czym nie szczędzili pod adresem ozonowców najrozmaitszych obelżywych wyzwisk.

To ostatnie najlepiej skutkowało, wyborcy zdekorowani oddawali czyste kartki i ułatwili wybór kandydatów ozonu.

Przeszło 7000 kartek zostało unieważnionych.

Kandydat wysunięty przez emerytów otrzymał według dotychczasowych obliczeń 8975 głosów, a zatem więcej zdobytych głosów przez wolną wolę i zaufanie wyborców, aniżeli dwaj kandydaci na pierwszych miejscach.

Należy poza tym uwzględnić, że nie mogliśmy sobie pozwolić na propagandę, na jaką zdobywali się kandydaci czołowi, nie mogliśmy wynajmować sal we wszystkich dzielnicach, ustawiać mikrofonów, zasypywać miasta setkami tysięcy ulotek i afiszów, oblepiać mury i domy, agitować przez Polskie Radio i megafony.

Szliśmy drogą zupełnie prostą i uczeźniwą, nasze afisze wyborcze wisiały tylko i jedynie na przeznaczonych do tego słupach, nie stać nas było na platformy samochodowe, dekorowane kwiatami i uposażone w muzykę, za nami nie agitował żaden minister, ani prasa miejscowa, nawet ta, z którą od szeregu lat pracujemy.

Nabrała wody do ust i nie raczyła przemówić serdeczniej do swoich czytelników.

Podczas gdy wychwalano innych kandydatów, wysuniętych tylko i specjalnie po to, żeby rozbić głosy i nie dopuścić do wyboru naszego kandydata, zamieszczano o naszym kandydacie tylko krótkie notatki, pomijano milczeniem lub rozmyślnie opuszczano wszystkie szczegóły, mogące zjednać mu sympatię wyborców.

Za prędko zapomniała prasa wielkopolska, że tylko nasz kandydat, nie mając żadnych obowiązków pod tym względem, wywalczył dla 15 tysięcy rodzin emerytów wielkopolskich, zwrot zabranej im ¼ części lat służby zaborczej i w ten sposób przyczynił się do polepszenia ich bytu.

Zapomniano o jego pracy obywatelskiej i niepodległościowej, o jego pracy publicystycznej, o dyplomie uznania Uniwersytetu Poznańskiego, za pracę z dziedziny socjologii i ograniczono się jedynie do lakonicznej notatki, iż „pracował przygodnie w dziennikarstwie”.

Mimo wszystko sukces emerytów poznańskich jest bardzo wielki, przeliczyli i skontrolowali swoje siły, nabrali doświadczenia wyborczego, nauczyli się nieznanych im dotychczas metod.

Rozczulający był widok, kiedy starsi panowie, sterrani życiem, nie szczędzili ani sił, ani czasu, chodzili od domu do domu, rozdawali ulotki i przekonywali znajomych o konieczności przeprowadzenia kandydata, który potrafi obronić sprawiedliwą ustawę uposażeniową i związaną z nią ustawę emerytalną, gdyż nie zna się na tych ustawach żaden z czołowych kandydatów, wystawionych w tym okręgu, zresztą mają oni za mało czasu i sposobności do zajmowania się takimi sprawami.

Dwóch z nich widzieliśmy w ubiegłym Sejmie, i wiemy że żaden nie przyczynił się niczym ani do poprawy losu urzędników państwowych, ani do poprawy bytu państwowych emerytów.

Są to ludzie z partii, poddani jej rozkazom, nie mogący samodzielnie występować z żadnymi wnioskami.